Nr. 160.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 17 lipca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 lipca.

(Groźne położenie sprawy afgańskiéj: posuwanie się Rosyan ku granicy afgańskiéj i przybycie czterech pułków angielskich z Kabulu do Heratu; interpelacya w téj sprawie w parlamencie angielskim i odpowiedź lorda Churchilla; ustanowienie komisyi dla zbadania wydatków na marynarkę angielską; osiągnięte przez gabinet Salisburego rezultaty; deklaracya mocarstw europejskich i emisya 9milionowéj pożyczki egipskiéj, i zmiana w usposobieniu ludności irlandzkiéj względem nowego rządu angielskiego. — Wiadomość „Indépendance Belge“ o przyszłym zjeździe trzech monarchów. — Skargi dworu anamickiego na gospodarkę Francuzów w Tonkinie i w stolicy Anamu; kłopoty madagaskarskie i podejrzliwości hiszpańskie.)

Zatarg rosyjsko-angielski o granice Afganistanu w groźném przedstawiają świetle dzisiejsze doniesienia telegraficzne. Biuro Reutera odebrało następującą wiadomość z Teheranu: Do Merwu i Puli-Kristi nadeszły w ostatnich dwóch tygodniach znaczne posiłki rosyjskie. Do Heratu przybyły z Kabulu cztery pułki piechoty angielskiéj (?); drugie cztery pułki zdążają tamdotąd z terytoryum zamieszkałego przez Hazarów. Sprawę tę posuwania się Rosyan ku granicom Afganistanu poruszył na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj deputowany Lubbuck. Minister dla Indyi, lord Churchill, odpowiedział, iż pułkownika Ridgway doszły wieści, że w pobliżu wąwozu Zulfikaru pomnożyli Rosyanie swe siły zbrojne; ilość skoncentrowanych tam wojsk nie jest przecież dotąd znaną; pułkownik angielski, zanim opuścił z swym orszakiem okolicę Zulfikaru, wysłał szpiegów w celu dowiedzenia się o liczbie wojsk rosyjskich; kapitanowie Peačock i Yate udali się do Heratu na życzenie ludności. Same te fakta dowodzą, że sytuacya jest groźną i że słuszność mieli po swéj stronie ci, którzy nie bardzo dawali wiarę puszczonéj w świat pogłosce, jakoby rokowania angielsko-rosyjskie pomyślny brały obrót. — W. Brytania nie jest przysposobioną dostatecznie do wojny z Rosyą, a wina tego spada na pięcioletnie rządy Gladstona. Kanclerz skarbu, Hicks-Beach, dotknął téj sprawy na wtorkowém posiedzeniu Izby lordów, zarzucając dawniejszemu lordowi admiralicyi, Northbroockowi, złą gospodarkę finansową w ministerstwie marynarki. Lord Nothbrook odpierał zarzuty i zażądał ustanowienia komisyi śledczéj. Strażnik tajnéj pieczęci Harrowby poparł to żądanie i na wniosek Hamiltona obrano komisyą dla zbadania wydatków na marynarkę. Gabinet Salisburego dobrze robi, że chce poznać gospodarkę swego poprzednika, bo w razie gdyby był zmuszony ustąpić przed natarczywem parciem Rosyi w Afganistanie, może usprawiedliwić krok ten swój przed krajem niemożliwością prowadzenia wojny i wskazać na rzeczywistego winowajcę. Lord Salisbury może już dzisiaj wskazać na pewne rezultaty swéj polityki egipskiéj, jeżeli wiarogodną jest wiadomość „Daily Telegraph,“ według któréj otrzymał już rząd angielski od mocarstw tak jasną deklaracyą w sprawie długów egipskich, iż będzie mógł bez przeszkody przystąpić do emisyi 9 milionowéj pożyczki egipskiéj. I w kwestyi irlandzkiéj zbiera już nowy rząd egipski pewne owoce. Sprawdza się bowiem wiadomość, że ludność Dublina witała radośnie przybywającego w dniu 7 bm. wice-króla. To dobre przyjęcie zawdzięcza lord Carnorvou już to swemu pochodzeniu irlandzkiemu, już to mowie, jaką w tych dniach wygłosił w Izbie lordów. Mowę tę znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

Nową wersyą o przyszłym zjeździe trójcesarsklm podaje „Indep. Belge“. Wedle prywatnéj depeszy, jaką dziennik ten otrzymał z Petersburga, mają się cesarze Niemiec, Austryi i Rosyi spotkać w miesiącu wrześniu w jedném z miast niemieckich, w Królewcu, albo w Wrocławiu. Nie potrzeba dodać, że są to czyste domysły. Depesza brukselskiego dziennika donosi daléj, że na wyraźne życzenie cesarza Franciszka Józefa odroczył car swą rewizytę na rok przyszły; dwaj ci monarchowie obrali zaś terytoryum niemieckie jako miejsce zjazdu, by w sposób demonstracyjny okazać swój szacunek dla cesarza Niemiec. Zapewnie i na stacyą kolejową Granica wskazywać będą dzienniki jako na miejsce przyszłego zjazdu, opierając się na telegramie warszawskiém „Czasu krakowskiego,“ który brzmi: „Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby ze względu na trwającą ciągle epidemicznie w Europie cholerę, ukonstytuowała się komisya sanitarna w Granicy, jako na granicznéj stacyi kolei żelaznéj Warszawa-Wiedeń. Komisya ta składa się z lekarza, z rotmistrza żandarmeryi, urzędującego w Granicy, z urzędnika komory celnéj i z szefa stacyi kolejowéj. Na razie ma obowiązek komisya baczyć na to, aby nadchodzące z zagranicy do Granicy wagony, poddawane były zawsze ściśléj desinfekcyi; przesyłki zaś frachtowe, mogące budzić obawę przewleczenia zarazy, zostaną odosobnione i poddane będą odwanianiu.“

W królestwie anamickiém panować musi wielkie zamięszanie, kiedy jenerał Courcy domaga się, ażeby rząd francuski powziął pewne postanowienie co do położenia w Anamie i żąda przesłania sobie instrukcyi, by mógł prędko i energicznie działać. Tak opiewa dzisiejszy telegram paryski. — Jeżeli wiarogodnemi są rewelacye dziennika „Matin,“ to rokosz wojska i dzisiejszą anarchią w Anamie wywołali sami Francuzi, którzy zachowaniem swém, niegodném ich rycerskiego i szlachetnego charakteru, doprowadzili Anamitów do ostateczności. Sam rząd francuski mógł był łatwo zapobiedz powstaniu, gdyby się był powodował sprawiedliwością i uwzględnił skargi dworu anamickiego, jakie przesłał był do Paryża za pośrednictwem pewnego Francuza, mieszkającego dawniéj w Hue, pierwszy tłómacz przy dworze anamickim, katolicki ksiądz, O. Tho, rodem Anamita. Dwór skarży się: 1) na bezprawia, jakich dopuszczają się żołnierze francuscy, strącając kapelusze z głów przechodniów, nawet z głowy rejenta i strasząc ciągle mieszkańców przez swe strzelanie; dwór żąda przeto, ażeby artykuł 6 traktatu, nakazujący mieszkanie dla francuskiego rezydenta ministeryalnego we wnętrzu cytadeii, był zmieniony; 2) urzędnicy francuscy każą biczować Tonkińczyków, skazując ich na kary pieniężne i na śmierć; 3) Francuzi zajęli port tuanański, stanowiący jedyną bramę do Hue, zarządzili długą i surową rewizyą okrętów, krzywdzącą handel krajowy; 4) rządowi odjęli wszelkie dochody, jakie mu dawniéj przysługiwały; 5) zniszczyli pieczęć chińską i nieprawnie przetopiwszy przedmioty srebrne, podzielili je pomiędzy oficerów. — Rewelacye dziennika francuskiego dadzą zapewne powód do interpelacyi w parlamencie i wtedy dowiemy się, czy rząd francuski otrzymał w rzeczy saméj pismo ze skargą rządu anamickiego. — I Madagaskar nie mało sprawia kłopotów gabinetowi Brissona. „Temps“ ogłasza wprawdzie pismo, zbijające wiadomość, jakoby Howasowie blokowali Majungę, ale przyznające zarazem, że admirał Miôt potrzebuje posiłków, by módz rozpocząć energiczną akcyą wojenną. — I sprawa marokańska gotowa nowych przysporzyć kłopotów republice francuskiéj. Hiszpania zaniepokojoną jest na seryo poselstwem marokańskiém, które w tych dniach przybyło do Paryża. Prasa hiszpańska podejrzywa rząd francuski o to, iż od lat trzech intryguje nieustannie, ażeby pod pozorem uregulowania Algieru zająć około 800 mil kwadratowych terytoryum marokańskiego i zdobyć sobie tak silną pozycyą, że późniejsze zagarnięcie cesarstwa byłoby bardzo łatwą rzeczą. Hiszpania powinna, zdaniem tychże dzienników, mieć się na baczności, aby nie straciła wszystkich swych faktoryi w północnéj Afryce, coby niewątpliwie nastąpiło, gdyby Francya zaanektowała Maroko. W Madrycie obiega pogłoska, że rząd hiszpański nosi się z zamiarem powiadomienia mocarstw o tém, iż republika francuska bierze pod swój protektorat liczne miejscowości, w których były pourządzane faktorye hiszpańskie.

Związek Spółek Zarobkowych.

(Trzynaste sprawozdanie za r. 1884.)

Sprawozdanie szanownego Patrona ks. Szamarzewskiego z czynności związku Spółek zarobkowych doznało w roku bieżącym téj zmiany, że nie rozciąga się na cały przeciąg czasu od jednego sejmiku do drugiego, a więc np. od sejmiku zeszłorocznego miłosławskiego do tegorocznego chełmińskiego, co za sobą pociągało różne niedogodności i niedokładności. Obecne sprawozdanie kończy się z rokiem kalendarzowym 1884, tak że następne obejmować będą zawsze całe lata kalendarzowe 1885, 1886 itd.

Na czele związku stoi szanowny Patron i komitet złożony z pp. sędziego M. Łyskowskiego, dyrektora, Kaź. Szulca, dr. Kusztelana, Feliksa Rakowskiego, (sekretarza i kasyera Związku) radzcy dr. Milewskiego i dr. Grodzkiego. Z tych pp. występują w roku bieżącym pp. M. Łyskowski i dr. Szulc.

Dochód kasy Związku wynosił od 20 czerwca 1884 do końca tegoż roku 2207 mr.; rozchód 1393,32. Biblioteka Związku obejmuje pism i dzieł fachowych 64.

Patron ks. Szamarzewski rewidował kasy Spółek: w Bninie, Opalenicy, Bukowie, Drzycimie i Serocku, a nadto wypracował projekt do Banku Związku Spółek Zarobkowych, (Spółki akcyjnéj). Żurnal korespodencyi Patronatu obejmuje numerów 316.

Związek liczy Spółek 75 i to w Prusach Zachodnich 23, w Wielkopolsce 52 i to: Borek, Buk, Czarnków, Dolsk, Gniewkowo, Gniezno (2: i to 1 Ul, 2 Kasa pożyczkowa), Gołańcz, Gostyń, Grodzisk, Inowrocław, Jaraczewo, Jarocin, Kcynia, Kłecko, Kobylin, Koronowo, Kościan, Kórnik (2), Kostrzyn, Koźmin, Krobia, Krotoszyn, Krzywin, Miejska Górka, Miłosław, Mikstat, Mogilno, Murowana Goślina, Oborniki, Opalenica, Ostrów, Ostrzeszów, Pleszew, Pogorzela, Poznań, Pszczew, Raszków, Rogoźno, Strzelno, Szamotuły, Srem, Środa Trzemeszno, Uście, Wągrówiec, Wronki, Września, Książ, Żnin i Żerków.

Wszystkie te Spółki są systemu Szulca z Delitzsch z wyjątkiem „Ula“ w Gnieźnie, który jest Spółką handlową połączoną z lombardem.

Na stotrzydzieści siedm miast Wielkopolskich tylko 50 ma Spółki pożyczkowe, sądzimy, że przy dobréj woli możnaby jeszcze w drugich 50 instytucye takie założyć.

Z 23 Spółek zachodnio - pruskich istnieje w miastach 13, a w powiatach 10; u nas nie ma na wsi a ni j e d n é j S p ó ł k i!

Najstarszą, bo w r. 1861 założoną Spółką pożyczkową, jest poznańska: najmłodszą jest Spółka w Ostrzeszowie, założona w r. 1879.

Od lat 6 na tém polu u nas nic nie zrobiono; w r. 1871 założono Spółek 8, w r. 1873 Spółek 16.

W rejestr handlowy wpisane są wszystkie 23 Spółki z Prus Zachodnich i 50 Spółek wielkopolskich; nie zostały dotąd w rejestr handlowy wpisane Spółki w K o r o n o w i e i S t r z e l n i e.

Z tych Spółek należy do Związku Spółek zarobkowych 49, nie należy zaś 23, z których mają zamiar wstąpić trzy, t. j. Drzycim, Kłecko, Stary Targ.

Mimo trzykrotnego wezwania, nie nadeszły do Patronatu sprawozdania z Chełmży, Jaraczewa, Koronowa, Kostrzyna, Kórnika, Lidzbarku, Oksywia, Opalenicy i z Pierzchowic.

Liczba członków w 67 Spółkach, które sprawozdania nadesłały, wynosi ***20,175.***

Z liczby téj przypada na Prusy Zachodnie 6106, na Wielkopolskę 14,069.

Przecięciowo przypada na każdą Spółkę 316 członków; najmniéj członków liczy Spółka ostrzeszowska, bo 63, najwięcéj Lubawa, bo 99. Spółka w Śliwicach, wsi zachodnio-pruskiéj, liczy członków 828, Stary Targ 528, Bobowo 398, Brusy 271, Czersk 254, Lubiewo 147, Lisewo 176.

Wsie zachodnio-pruskie przewyższają co do liczby członków o wiele naszę dzielnicę. Patron zaleca, aby Spółki, podając liczbę członków, grupowały ich mianowicie podług zajęcia na gospodarzy, przemysłowców i rzemieślników, oznaczając, czy mają nieruchomości lub kapitały; takie ugrupowanie ma dla Spółek racyonalne znaczenie w obec osób trzecich, wykazując, jaką rękojmią majątkową daje Spółka. Uwaga bardzo praktyczna. Sz. Patron skarży się, że mimo rozesłanych formularzy, w których powyższe rozgatunkowanie jest ściśle ograniczone, otrzymał tylko od 59 Spółek należycie wypracowaną statystykę członków, z któréj wynika, że w 59 Spółkach jest oddanych:

I. *z majątkiem* gospodarstwu: a) właścicieli wsi i folwarków 504, b) gospodarzy i chałupników 9991;
2) przemysłowi i rzemiosłu 2823;
3) innym zawodom 941.
Razem 14,295.

II. *Bez majątku* oddanych gospodarstwu 457;
2) przemysłowi i rzemiosłu 1938;
3) innym zawodom 1887.
Razem 4282.
Razem I. i II. 18,541.
Członków nieklasyfikowanych jest 1634.
Razem 20,175.

Ze statystyki téj pokazuje się, że Spółki nasze głównie pracują w kierunku gospodarstwa, bo gospodarstwu oddanych jest:
1) 504 właścicieli wsi i folwarków;
2) 3991 gospodarzy i chałupników;
3) 457 bez majątku.
Razem 10,952.

Przemysłowi i rzemiosłu oddanych jest:
1) 2823 członków z majątkiem;
2) 1938 członków bez majątku.
Razem 4761.

Innym zawodom:
1) 941 z majątkiem;
2) 1887 bez majątku.
Razem 2828.

Szanowny Patron, wskazawszy na to, że znaczna część przemysłowców po miastach naszych oddaje się także rólnictwu, oblicza, że stósunek rólników do reszty członków Spółek zarobkowych przedstawia się jak 2,81 : 1.

Z tego wynika, że Spółki naturalnym rzeczy porządkiem parte są do interesu hipotecznego, gdyż tego wymaga interes 13,590 członków, a każda Spółka w swéj okolicy stanie się z czasem małym bankiem włościańskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kto zakładał?

Kto zakładał ów znany „wszechsłowiański“ dziennik we Welehradzie, dotychczas nie jest rzeczą jasną; zdaje się, że w skład twórców wchodzili także i Rosyanie, którzy sprawą tą zaczynają się zajmować. Z powodu telegramu, przesłanego z Welehradu do „Kijewlanina,“ pisze dziennik rosyjski „Nowoje Wremia“ co następuje:

W ostatnim zeszycie „Izwiesti,“ organu tutejszego Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności, jenerał Kiriejew obszernie dowodzi, że ani religia, ani państwowy skład rosyjski nie mogą służyć za podstawę połączenia się Słowian.

Dla czytelnika rosyjskiego zbyteczném jest zastanawiać się nad tém powiedzeniem, ale dla Słowian zachodnich wyjaśnienie téj sprawy nie będzie bez pożytku. Zdawałoby się, iż sam fakt połączenia Słowian leży w logice natury rzeczy, w instynkcie siły zachowawczéj, nie zaś w żadnéj dyalektyce krasomówczéj. Doświadczenie wielu wieków uczy nas, że instynkt narodowy jest niedostateczną bronią w walce — potrzeba, aby ów instynkt nagiął się stanowczo do ogólnéj sprawy. Cała sprawa słowiańska, według naszego pojęcia rzeczy, spoczywa w dobrém pojmowaniu interesów całéj Słowiańszczyzny. U Słowian zachodnich zaś obumarło poczucie narodowości, w i ę k s z a c z ę ś ć p a d ł a p o d j a r z m o s i l n i e j s z y c h p a ń s t w, p r z e d s t a w i a j ą c y c h o d r ę b n ą o d n i c h k u l t u r ę i w r ę c z p r z e c i w n e p o l i t y c z n e z a d a n i a. Pod tém jarzmem poczucie narodowości u Słowian na długo zamarło, osłabł instynkt narodowéj ochrony.

Budzi się jednak życie w słowiańskim świecie, krzepi się i rośnie poczucie narodowe i z tego powodu rosną téż szanse zbliżenia się Słowian do siebie. Nowe mamy tego potwierdzenie z Welehradu, zkąd telegrafują do „Kijewlanina,“ że Słowianie mają zamiar założyć pismo, redagowane we wszystkich językach słowiańskich.

W dobry bardzo czas wystąpili! R o s y a, j a k i i n n e p l e m i o n a s ł o w i a ń s k i e, raduje się z tego zawiązku wspólnéj słowiańskiéj myśli i poprze go usilnie nie tylko s ł o w e m, a l e i c z y n e m, m o r a l n i e i m a t e r y a l n i e.

Podobne zbliżenie się Słowian w zakresie potrzeb moralnych, przygotowuje podwaliny do sojuszu, opartego na praktycznéj polityce.

Powinniśmy jako przyjaciele wzajemnie się poznać, wszakże nie za pośrednictwem cudzych słów, lecz bezpośrednio. Wtedy uprzedzenia upadną same, a uczucie plemienne znajdzie pokarm w wyższych interesach moralnych i w potrzebach wzajemnych.

Wszechsłowiański organ zapewne do takich będzie służył celów.

Ważném jest, że Słowianie zbudzili się ze snu długiego i zrozumieli warunki i siły, któremi zdobyć sobie mogą świetną przyszłość. — Reszta sama przyjdzie, gdy nastąpi połączenie, choćby i wrogie siły przeciwko nam stanęły — bo znikną uprzedzenia i nieporozumienia.

Że pomiędzy Rosyanami są ludzie życzliwi Słowianom zachodnim, rozumiejący sprawę słowiańską z szerszego punktu widzenia, tego dowodem i wspomniany jenerał Kiriejew, który wypowiedział zdanie, że państwowy skład rosyjskiego caratu nie może służyć za podstawę słowiańskiego sojuszu. Jak jednakże z drugiéj strony każdemu dobrze wiadome, są to wyjątki i białe kruki, — ogromna większość Moskali widzi możebność takiego sojuszu jedynie na podstawie „jednego cara i jednéj wiary“ — naturalnie prawosławnéj.

W obec srogiego ucisku, jakiego doznaje żywioł polski pod knutem rosyjskim, ta radość organu pana Suworina z zapowiedzianego wszechsłowiańskiego dziennika jakoś bardzo dziwnie wygląda, — a fakt ten mimowoli nasuwa znowu pytanie, kto ów dziennik w Welehradzie zakładał?

Kaplica św. Cyryla i Metodego w Rzymie.

Jak wiadomo, z hojności Ojca św. wystawiona została w Rzymie przy bazylice św. Klemensa kaplica, poświęcona Apostołom Słowiańszczyzny śś. Cyrylowi i Metodemu. Korespondent „Gaz. Narod.“ tak opisuje tę kaplicę:

Kaplica ta przybudowana została z rozkazu Ojca św. do prawéj nawy wierzchniéj bazyliki. Plan jéj jest utworem niedawno zmarłego architekta Fontany, a wykonanie takowego zawdzięcza się inżynierowi Augustowi Bonanniemu, jego uczniowi. Bogactwo marmurów i pozłoty jest niezmierne; misterne freski zaś malowali rzymscy artyści Nobili i Grandi. W głębi absydy nad ołtarzem widać na złotém tle Trójcę Przenajświętszą, otoczoną anielskim chórem. Zbawiciel siedzi na gotyckiéj stolicy i trzyma otwartą księgę, w któréj czytamy pisane głagolicą słowiańskie wyrazy: J e s t e m d r o g ą, p r a w d ą i ż y w o t e m. Po prawicy Chrystusa stoi św. Cyryl, po lewicy zaś św. Metody, przyodziani we wschodnie aparaty zwane f e l o n i o n i o m o f o r i o n. Obaj zaś przedstawiają Synowi Bożemu klęczącego Leona XIII, który obleczony w kapę ze srebrnéj lamy zdumiewająco przez malarza naśladowanéj, złożył na ziemi potrójną koronę i podaje Zbawicielowi zdrobniały wzór kaplicy, która własnym kosztem na cześć słowiańskich Apostołów wystawił.

W kopule uderzającéj ilością i misternością sztukateryi i złoceń, wyobrażeni są aniołowie i święci. Freski na bocznych ścianach dotąd nieskończone, i jedwabnemi pozaciągane firankami. Jeden z nich wyobrażać będzie śś. Cyryla i Metodego, zdających sprawę Hadryanowi II z apostołowania swego między Słowianami, drugi zaś uroczyste przeniesienie ciała św. Cyryla z bazyliki watykańskiéj do bazyliki świętego Klemensa, i cześć świętych oddaną mu na pogrzebie z rozkazu Hadryana II.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 15 lipca.

(Utarczki między „Kreuz Ztg“. i „Post“.)

Dzisiejsza „Kreuz Ztg.“ wdaje się z dziennikiem „Post“ w rozprawę o „politykę kościelną i taktykę wyborczą“. „Post“ w ostatnich dniach wysilała się na wymowne diatryby, przestrzegając skrajnych konserwatystów przed zawarciem przymierza ze zwolennikami centrum. Na artykuły wolnozachowawczego organu oświadcza w odpowiedzi „Kreuz Ztg.“, że w spory o kościelną politykę z nim się wdawać nie myśli, gdyż obecna chwila do takich sporów jest najniestósowniejszą. Możnaby ztąd wnosić, że „Kreuz Ztg.“ pod względem kościelno-politycznym spodziewa się zwrotu na lepsze: tymczasem bliżéj i jaśniéj się nie tłómaczy, chociaż w całym artykule zachowuje pozory, jakby jéj mocno chodziło o zakończenie walki kulturnéj. Zawsze niestety uważaliśmy, że w obozie „Gazety Krzyżowéj“ wielka zachodzi sprzeczność między słowami pełnemi namaszczenia i przychylności i odpowiedniemi im czynami; i jeżeli Bismarck kiedyś zarzucał postępowcom, że zawsze pragną tego, co jest najlepsze, ale w sposób taki, że go nie można ziścić“, to zarzut ten daleko więcéj można zastósować do konserwatystów, bacząc na ich zachowanie się w walce kulturnéj. Miałby chyba serce kamienne, kogoby nie wzruszyły ich usiłowania zakończenia walki kulturnéj. Ale jeśli ktoś zawoła: „Hic Rhodus, hic salta!“, jeśli Windthorst się odezwie ze swemi wnioskami, a ludność katolicka ze swemi skargami, wtedy odpowiadają: „na miłość Boską, tylko na tę drogę nie wstępujmy; w téj sprawie popierać was nie możemy; tu musimy iść ręka w rękę z przeciwnikami waszymi, lubo z resztą jesteśmy wam z serca przychylni“.

Tymczasem jednak uznajmy słusznie i to, że „Kreuz Ztg.“ wypiera się urzędowo walki kulturnéj i nie chce z nią mieć nic wspólnego. Trudno także zaprzeczyć, że w swym dzisiejszym sporze z „Post“ jest dość szczęśliwą, odsyłając ją do artykułu pokrewnéj z nią „Schles. Ztg.“ z dnia 1 marca, w którym ten wolnozachowawczy dziennik wręcz oświadcza, że czas już zakończyć walkę kulturną, gdyż Rzym może jeszcze zaczekać, ale nie Prusy i Niemcy. Wspomina prócz tego jeszcze mowę p. Kardorffa o ustawie banicyjnéj, którą ten poseł wypowiedział w skutek wyraźnego polecenia swéj frakcyi. Na wyborczo-taktyczne uwagi dziennika „Post“ odpowiada „Kreuz Ztg.“, że dotychczasowy skład Izby poselskiéj był wybornym i pożądanym. Z pewnością mówi ona to z serca, gdyż konserwatyści mogli utworzyć aż dwie większości. Łączności narodowców i wolnomyślnych organ konserwatywny wcale się nie obawia, gdyż już przy ostatnich wyborach wykazał alians wszelkich odcieni liberalnych całkowitą swą niemoc. Dodaje daléj, że centrum wcaleby się nie cieszyło, gdyby szeregi konserwatystów miały się na przyszłość cokolwiek przerzedzić. Może to jest i prawdą, ale i osłabienia lewicy pragnąć zanadto nie należy. Najlepiejby było, gdyby partya pośrednia doznała pogromu; i niktby pewnie nie płakał, gdyby konserwatyści wyparli narodowców z okręgów, które dotychczas reprezentowali, a wolnozachowawcy musieli ustąpić wolnomyślnym.

Wiedeń, 14 lipca.

(Broszura przeciw secesyonistom prawicy.)

(⚍) W ostatnim liście wspomniałem o broszurze, którą katolicki centralny komitet wyborczy ogłosił przeciwko secesyonistom Zalligerowi i Lienbacherowi. Rzecz ciekawa, że teraz nagle, n. p. w tutejszym „Vaterlandzie“, podnoszą się głosy, wzywające do pokoju i zgody. Póki p. Zallinger w mowach i broszurach w sposób niegodny i niegodziwy zaczepiał zasłużonych przywódzców katolickich, jak Monsignora Greutera i barona Giovanelli, a zawcześnie ku wielkiéj radości prasy frakcyjnéj denuncyował nieustannie Polaków i podburzał przeciwko nam chłopów niemieckich — nie przypomniano sobie wcale potrzeby zgody i pokoju. Dopiero teraz, gdy wreszcie i katoliccy przywódzcy Tyrolu, zniecierpliwieni ciągłemi niegodnemi zaczepkami, dokładnie wyjaśnili sprawę i wykazali, że wszelka wina znajduje się po stronie secesyonistów Zallingera i Lienbachera — dopiero teraz nagle zrozumiano potrzebę zgody.

Przywódzcy katoliccy Tyrolu powodują się zawsze zasadą: „in omnibus caritas“, to téż broszura komitetu centralnego odznacza się tonem przyzwoitym, gdy odezwy Zallingera i Lienbachera pełne były jadu, jakim posługuje się tylko zła sprawa. Niewątpliwie tak pod kościelnym jako téż pod politycznym względem wielka słuszność znajduje się po stronie komitetu centralnego. P. Lienbacher i p. Zallinger na polu polityki kościelnéj nie uskarbili sobie żadnych zasług. Pierwszy walczył wyłącznie przeciwko równouprawnieniu językowemu, domagając się wprowadzenia języka państwowego (niemieckiego) a obok tego rozwinął największą agitacyą przeciwko załatwieniu kwestyi funduszu indemnizacyjnego Galicyi; drugi znowu zamiast stawiać wnioski katolickie, propagował namiętnie teorye niemieckiego socyalizmu państwowego. Jak na mocy takich „zasług“ ci panowie mogą się odważyć występować przeciwko tak doświadczonym obrońcom sprawy katolickiéj, jak Monsignor Greuter lub baron Giovanelli, trudno rozumieć.

Zdaje się, że wreszcie także „Germania“, jako dziennik poważny i mający na oku szczerze dobro Kościoła, zrozumiała, iż nie wypada popierać secesyonistów. To téż zgoda przyjdzie niezawodnie do skutku — ale na mocy wykluczenia owych wichrzycieli z obozu prawicy.

ZIEMIE POLSKIE.

* Pierwsza ofiara reorganizacyi Banku polskiego. „Urzędnicy Banku polskiego i jego oddziałów, którzy po zwinięciu Banku nie otrzymają innego przeznaczenia, uznani będą za spadłych z etatu“ — tak brzmi ustęp z projektu reorganizacyi tego Banku. Co mają począć biedni ci ludzie, wyrzuceni ze sfery dotychczasowéj pracy, skazani na nędzę i biedę? W braku głębszéj moralnéj podstawy, wielkiéj siły charakteru, oddają się rozpaczy, która ich doprowadza ostatecznie do targnięcia się na własne życie. I oto już padła pierwsza ofiara tego drakońskiego rozporządzenia. Kasyer główny Banku polskiego, Stanisław Hertz, wyszedłszy we wtorek około godziny 11 z rana z gabinetu prezesa Banku, wstąpił do kasy głównéj i tu dał do siebie cztery strzały z rewolweru, z których jeden ugodził go w głowę po nad skronią. Hertz żyje jeszcze i przytomność, jaką na razie utracił, odzyskał w szpitalu św. Ducha, dokąd go odwieziono. „Warszawskij Dniewnik“ — a więc organ rządowy — pisze, że natychmiast po tym wypadku przedsięwzięto w obecności komisyi, zajmującéj się reorganizwaniem Banku, rewizyą kasy i znaleziono ją w zupełnym porządku — o czém zaraz także wysłano depeszę do ministra skarbu. Przyczyną samobójstwa — pisze tenże „Warsz. Dniewnik“ — były przykrości służbowe. — Niezawoenie cierpiał moralnie ten urzędnik, gdy mu przyszło pożegnać się z instytucyą, w któréj uczciwie pracował. To téż, jak pisze „Kuryer Poranny“, od kilku dni widziano w nim zmianę dziwną, — z żywego i wesołego stał się posępnym i zamyślonym.

— „Kijewlanin“ w szeregu dłuższych artykułów zamieszcza rodzaj historyczno-statystycznego sprawozdania, dotyczącego własności ziemskiéj.

Według urzędowych danych — powiada „Kijewlanin“ — zebranych w roku 1880, okazuje się, że w przecięciu na cały kraj południowo-zachodni ze stu majątków na Rosyan przypada 39,16, a na Polaków 60,84 majątków. Ze stu dziesiatyn w tymże kraju w posiadaniu Rosyan jest 39,79, a w posiadaniu Polaków 60,21 dziesiatyn. Tym sposobem rosyjska posiadłość ziemska nie dochodzi tam nawet 40 procent całéj obywatelskiéj własności w trzech guberniach a do polskiéj znajduje się w stosunku 2 do 3. W porównaniu z niedawną przeszłością i taki rezultat należy uważać za dość znaczny. Jeszcze w roku 1841 jenerał-adjutant Bibikow po trzyletniem zarządzaniu krajem w najpoddaniejszym raporcie konstatował fakt, że gubernie kijowska, podolska i wołyńska jeszcze nie są rosyjskiemi, pomimo, że to były zdawna rosyjskie prowincye(?) i pomimo, że „święta chorągiew prawosławia świeciła nad niemi jeszcze za św. Włodzimierza“. Prawie w takiém samém położeniu stała ta kwestya jeszcze w niedawnym peryodzie czasu od roku 1863 do 1865. W owym czasu na 742,000 dziesiatyn posiadłości rolnéj rosyjskiéj w kraju południowo-zachodnim było 5,947,000 dziesiatyn własności polskiéj i 53,000 dziesiatyn będących w posiadaniu żydów. Jak widzimy, do roku 1880 położenie dość znaczne zmieniło się na lepsze i rosyjska własność ziemska uczyniła krok naprzód. W roku tym na rosyjskich właścicieli ziemskich przypadało 2,509,000 dziesiatyn, a na polskich 3,963,000; żydowska zaś własność rolna pozostała bez żadnéj zmiany i dotychczas jeszcze wynosi 53,000 dziesiatyn.

NIEMCY.

* Berlin, 15 lipca. Z Rzymu donoszą o przybyciu ks. Arcybiskupa Melchersa do wiecznego miasta.

— Rewizya wyroku sądowego. Dr. Fester, obrońca skazanego na śmierć Liskego, wniósł o rewizyą zapadłego na swego klienta wyroku sądów przysięgłych. Wniosek swój opiera on na tém, że w procesie poprzestano na odczytaniu zeznań świadków szwajcarskich, lubo ci wbrew przepisom ordynacyi karnéj tychże zeznań przysięgą nie stwierdzili. Już w publiczném postępowaniu zaprotestował obrońca przeciwko prostemu odczytaniu; ale trybunał był innego zdania i kazał je odczytać. Oprócz tych motywów przytoczył i inne. Wnosi przeto o kasatę wyroku i nakazanie wytoczenia jeszcze raz téj sprawy.

— Polemika w sprawie brunświcko-hanowerskiéj. Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.“ polemizuje w sprawie sukcesyi brunświckiéj z „Germanią“, która w jéj oczach więcéj szkodzi księciu kumberlandzkiemu, aniżeli jawni jego nieprzyjaciele. Tak n. p. zwraca się do niéj z pytaniem, czy na seryo w to wierzy, iż książę kumberlandzki z założonemi rękoma i cierpliwie czekać będzie, dopóki akcya dobréj woli nie złoży u stóp jego utraconéj korony. — Nic tak nie odwraca od księcia kumberlandzkiego sympatyi, jak oddanie jego sprawy podszeptom jezuickim i sojusz Welfów z frakcyą Germanii. Argumenta tego organu nazywa „Koeln. Ztg.“ próbką kazuistyki jezuickiéj. — Wiemy — mówi daléj Nordd. Allg. Ztg. — czemu tak bardzo zależy Welfom na przywróceniu rządów téj dynastyi w księstwie brunświckiém. Liczą oni na to, że uda im się kiedyś Prusom i Radzie związkowéj tak się dać we znaki, iż w położeniu krytyczném, gdyby ster rządu miał spoczywać w słabém ręku, zdecydowałyby się nareszcie na podział Hanoweru, w skutek którego wschodnia część prowincyi ze stolicą przypadłaby Brunświkowi. Taka to kombinacya zowie się w ustach Welfów odstąpieniem Hanoweru na drodze pokojowéj. Pragną oni w Brunświku stać się dla Prus niedogodnymi, i licząc na zawikłania, chcieliby w mętnéj wodzie ryby łowić. Takie rachuby zwać drogą pokojową, a takie następstwa nacisku akcyą dobréj woli, na to może się tylko zdobyć organ Jezuityzmu. Sposobność odzyskania Hanoweru wszelkiemi drogami agitacyi i intrygi w kraju i za granicą byłoby godném zadaniem sprzymierzonego z Jezuitami stronnictwa Welfów. Ze taka praktyka uchodzi w oczach Welfów za uczciwą, temu się wcale nie dziwimy; nie pojmujemy tylko, dla czegoby w razie odłączenia Hanoweru od Prus mieli tylko Welfowie mieć prawo do rządów tego kraju. W przekonaniu naszém, gdyby przyszło do restytucyi Hanoweru, każda inna dynastya byłaby stokroć odpowiedniejszą od dzielnicy Welfów, a tém więcéj do objęcia w posiadanie Brunświku, którego książęta, jeśli będą Welfami, zawsze będą rościć sobie prawa do Hanoweru i gotowymi będą sojusznikami wszystkich wrogów Prus w kraju i za granicą. Dla „Germanii“ tacy książęta brunświccy mogliby być nader pożądanymi sprzymierzeńcami, ale Niemcy i Prusy muszą ich odrzucić.

— „Hann. Cour.“ tak opowiada historyą listu ks. kumberlandzkiego do królowéj angielskiéj:

Przed rozpoczęciem kongresu berlińskiego i wyjazdem lorda Beaconsfielda do Berlina, oświadczyła królowa swemu pierwszemu ministrowi, iż mocno jéj chodzi o przywrócenie zgody między Prusami a domem hanowerskim, jako téż poleciła mu, aby pomówił o téj sprawie z kanclerzem. Książę Bismarck odpowiedział, że chętnie się wda w dyskusyą, a gdy lord mu objawił życzenia królowéj, kanclerz zaręczył, że wstąpieniu księcia kumberlandzkiego na tron brunświcki nic nie przeszkadza, byleby książę zrzekł się formalnie i uroczyście wszelkich pretensyi do Hanoweru, jako téż przyrzekł, że nie myśli popierać dążności restauracyjnych w Hanowerze, lecz surowo występować będzie przeciw takim zachciankom, gdziekolwiek się one pojawią. Lord Beaconsfield przesłał tę odpowiedź kanclerza królowéj, a ta dzieliła wraz z wszystkimi członkami królewskiéj rodziny angielskiéj przekonanie, że książę kumberlandzki, (jak to królowéj saméj był przyrzekł), żądane przez Prusy i nasze rękojmie dać winien i może. W tém przypuszczeniu pisała téż królowa Wiktorya do księcia kumberlandzkiego. Przeczytany w skróceniu przez hr. Görtz-Wriesberga list stanowi odpowiedź księcia, a odpowiedź ta wywołała w kołach angielskich jego krewnych tak wielkie niezadowolenie, że odtąd nikt w Londynie nie próbował interweniować na korzyść księcia kumberlandzkiego.

— Służbistość. We wsi Sch... pod Frankensteinem żyje nauczyciel K..., którego jedyny syn przed tygodniem miał odprawić swe prymicye. Ojciec prosił p. inspektora powiatowego dr. Pfenniga o urlop na ten dzień, ale odprawiono go z kwitkiem. P. Pfennig jest katolikiem; tymczasem kolega jego, protestancki inspektor szkół sąsiedniego powiatu, dał jednemu z nauczycieli, który chciał wziąć udział w tym obchodzie, dwudniowy urlop.

— Żołnierz srodze sponiewierany przez sierżanta Moedebecka, umarł w lazarecie w Wormacyi.

— Nawrócenie. W Czechach przeszły dwie damy ze znakomitszych familii saskich, pani de Massow, literatka i panna Zeschau w kaplicy Lutomierzyckiéj na łono katolicyzmu i otrzymały sakrament Bierzmowania. Obie te panie słynęły w kołach protestanckich z dobroczynności okazywanéj biednym, sierotom i chorym. Przodkowie panny Zeschau już w samym początku reformacyi byli gorliwymi zwolennikami nauki Lutra.

— Parlament, a minister. Do „Hamb. Corr.“ piszą z Kolonii, że minister spraw wewnętrznych Puttkamer podczas swego pobytu w tém mieście przy sposobności przedstawienia członków magistratu i reprezentantów miasta na ratuszu dnia 10 b. m. naczelnikowi policyi kilońskiéj oświadczył jak najzupełniejsze uznanie energicznego wystąpienia przeciw przywódzcom socyalno-demokratycznym Frohmemu i Vollmarowi. Wiadomo, że poglądy parlamentu w téj sprawie były całkowicie inne.

— Cesarz Wilhelm przybył dnia 14 b. m. do Koblencyi i pospołu ze swą małżonką odbył wieczorem pomiędzy godziną 7 a 8 przejażdżkę po stokach fortecznych. Dzisiejsza przejażdżka nad wybrzeżem Renu trwała również godzinę.

ROSYA.

* Zarządzający kancelaryą ministra spraw wewnętrznych, baron Grewenitz, mianowany został gubernatorem wileńskim na miejsce Zemerudnikowa, uwolnionego od obowiązków na własne żądanie, z zaliczeniem do ministeryum spraw wewnętrznych.

— Minister spraw wewnętrznych wyjechał na dwa miesiące za granicę. „Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że po powrocie minister zamierza odwiedzić porty czarnomorskie i azowskie dla zbadania przyczyn upadku wywozu i przedsięwzięcia środków celem ich podniesienia.

— Pożary. Depesza telegraficzna doniosła nam już o pożarze w Kursku. Obecnie podajemy kilka bliższych szczegółów. Pożar wybuchł w środkowéj części miasta, na tak zwanym Tołkuczym Rynku i przy 30-stopniowym upale, rozszerzył się tak raptownie wzdłuż Obojańskiéj uliży, że w kwadrans objął przeszło 100 domów. Spłonęło już wiele pierwszorzędnych magazynów i składów. Z Orła i z Charkowa wysłano małe oddziały straży ogniowéj na ratunek. — Równocześnie donoszą z Rygi, że policya wpadła tam na trop stowarzyszenia zbirów, zajmującego się podalaniem asekurowanych domów i fabryk. Stowarzyszenie to nabywało stare domy, asekurowało je wysoko i potém podpalało przez swoich ajentów. Tém się tłómaczy ta epidemia pożarów, jaka teraz panuje w Rosyi.

ANGLIA.

* Mowa nowego wicekróla dla Irlandyi, jaką tenże miał w tych dniach w Izbie lordów, brzmi w streszczeniu, jak następuje: „Przejrzałem te wszystkie ustawy, jakie wydano dla Irlandyi w ciągu ostatnich lat dziesiątek i zdumienie mnie ogarnęło, przekonawszy się, że kraj ten od roku 1847 żyje pod jarzmem praw wyjątkowych i w nieprzerwanym stanie oblężenia. Jest więc wielce pożądaném, ażebyśmy wybrnęli raz już z tego smutnego stanu i rozpoczęli lepszą i rozsądniejszą politykę. Jestem przekonany, że takiéj, jaką jest dotychczasową polityka, prowadzić żadną miarą nie możemy w praktyce. Łatwo jest wprawdzie rządzić czas krótki przy stanie oblężenia, ale niepodobna sprawować rządów na zawsze. Może się kto zapyta, czy Irlandya zasługuje na zaufanie i czy można z nią łagodniéj się obchodzić? — Odpowiadam: Zaufanie budzi zaufanie; jest ono téż jedyną podstawą, która upoważnia do nadziei, że zdołamy doprowadzić do zgody i pojednania. Nie ma nic smutniejszego nad to rozgoryczenie, panujące pomiędzy Anglią a Irlandyą, które zamiast się zmniejszać, wzrastało coraz bardziéj. Myślę, że wielki już czas, ażebyśmy odezwali się do lepszych uczuć. Co do mnie, to sądzę, że Irlandya usprawiedliwi zaufanie, skoro tylko zniesiemy istniejący tam stan oblężenia.“ Są to godne słowa prawdziwego męża stanu. Słowa te odbiły się wdzięczném echem w sercach ludu irlandzkiego; w dniu 7 b. m. witała ludność Dublina lorda Carnavona jako zbawcę; wjazd jego do miasta równał się królewskiemu pochodowi.

Z podróży.

(Dokończenie.)

Zbudowani na duchu, opuściliśmy salą, aby pójść na wędrówkę po mieście. Wszędzie tu pełno pięknych rzeczy w téj stolicy saskiéj. Na miejsce wypoczynku wybraliśmy ta-

---

(110)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 160).

Kmicic, który słuchał dotąd cierpliwie, póki o nim była mowa — poruszył się teraz i już usta otworzył, by ze swego ciemnego kąta powiedzieć:

— To was hetman tak podzielonych pojedyńczo ręką wybierze, jako raki z saka.

Lecz w téj chwili drzwi się otworzyły i stanął w nich Soroka, którego Kmicic posłał był, by konie do drogi gotowano. Światło z komina padało wprost na srogą twarz wachmistrza; Józwa Butrym spojrzał na niego, popatrzył długą chwilę, poczém zwrócił się do Rzędziana i rzekł:

— Czy waszéj wielmożności człowiek? ja jego skądści znam.

— Nie — odparł Rzędzian — to szlachta, która z końmi na jarmarki jedzie.

— A dokąd jedziecie? — pytał Józwa.

— Do Soboty — odparł stary Kiemlicz.

— Gdzie to jest?

— Niedaleko Piątku.

Józwa, również jak poprzednio Kmicic, poczytał za żart niewczesny tę odpowiedź i rzekł, namarszczywszy brwi:

— Odpowiadaj, kiedy pytają?

— A jakiem prawem pytasz?

— Mogę ci się i z tego wywieść: bo mnie na podjazd wysłali, bym obaczył, czy podejrzanych ludzi w okolicy niemasz. Jakoż widzi mi się, że są, którzy nie chcą powiedzieć, dokąd jadą.

Kmicic obawiając się, żeby jaka zwada z téj rozmowy nie wynikła, rzekł, nie ruszając się z ciemnego kąta:

— Nie sierdź się mości żołnierzu, bo Piątek i Sobota są takie miasta, jako i inne, w których się jarmarki jesienne na konie odbywają. Nie wierzysz, to się pana starosty spytaj, który musi o nich wiedzieć.

— Jakże! — rzekł Rzędzian.

Na to Butrym:

— Kiedy tak, to co innego. Ale po co wam do onych miast jechać? możecie i w Szczuczynie konie zbyć, bo nam siła nie staje, a te, cośmy w Pilwiszkach zagarnęli, na nic, bo wszystko odsednione.

— Każdy tam jedzie, gdzie mu lepiéj, a my swoję drogę znamy — odpowiedział Kmicic.

— Nie wiem, gdzie waści lepiéj, ale nam nie lepiéj, byś Szwedom koni doprowadzał i z językiem do nich jeździł.

— Dziwne mi to — rzekł dzierżawca z Wąsoszy. — Ci ludzie na Szwedów wymyślają, a jakoś im pilno ku nim się przebrać.

Tu zwrócił się ku Kmicicowi.

— A waćpan też mi nie bardzo do koniuchy podobny, bo i pierścień zacny na ręku widziałem, któregoby się niejeden pan nie powstydził....

— Jeśli się waszmości tak udał, to go odemnie kup, bo ja dwie orty za niego w Łęgu zapłacił — odpowiedział Kmicic.

— Dwie orty?... to chyba nie szczery, ale przednio udany... pokaż waść.

— Weź wasza mość.

— A sam to się nie możesz ruszyć? ja mam chodzić?

— Bom się okrutnie strudził.

— Ej bratku! rzekłby kto, że oblicze chcesz ukryć.

Słysząc to Józwa, nie rzekł ani słowa, jeno zbliżył się do komina, wyciągnął palącą się głownię i trzymając ją wysoko nad dłową, poszedł wprost do Kmicica i zaświecił mu w oczy.

Kmicic podniósł się w jednéj chwili na całą wysokość i przez jedno mgnienie powieki patrzyli sobie oko w oko — nagle głownia wypadła z rąk Józwy, rozsypując tysiące skier po drodze.

— Jezus Marya! — zakrzyknął Butrym — to Kmicic!...

— Jam jest! — odrzekł pan Andrzéj, widząc, że nie ma dłużéj sposobu ukryć się.

Lecz Józwa zaczął krzyczeć na żołnierzy, którzy zostali przed sienią:

— Bywaj! bywaj! trzymaj!

Poczém zwrócił się do pana Andrzeja:

— Tyżeś to piekielniku, zdrajco! Tyżeś to djable wcielony! Raz się wymknąłeś z moich rąk, a teraz do Szwedów w przebraniu dążysz? Tyżeś to Judaszu, kacie męża i niewiasty, mam cię!

To rzekłszy, chwycił za kark pana Andrzeja, a pan Andrzéj chwycił jego; lecz poprzednio już dwaj młodzi Kiemlicze, Kosma i Damian, podnieśli się z ławy, sięgając rozczochranemi głowami aż do pułapu, i Kosma pytał:

— Ociec! prać?

— Prać — odrzekł stary Kiemlicz, dobywając szablę.

W tém drzwi pękły, i żołnierze Józwy zwalili się do izby; ale tuż za nimi, prawie na ich karkach, wjechała czeladź Kiemliczów.

Józwa chwycił lewą ręką za kark pana Andrzeja, a w prawéj trzymał już goły rapier, czyniąc nim w około siebie wicher i błyskawice. Lecz pan Andrzéj, choć tak olbrzymiéj siły nie posiadał, chwycił go także jakby kleszczami za gardziel. Józwie oczy wylazły na wierzch, rękojeścią swego rapiera chciał strzaskać Kmicicową rękę i nie zdążył, bo go wpierw Kmicic głownią swéj szabli w czuprynę gruchnął. Palce Józwy, trzymające kark przeciwnika, otworzyły się od razu, a samzachwiał się i w tył przeważył pod ciosem. Kmicic popchnął go jeszcze, by mieć do cięcia pole, i całym rozmachem przez pysk szablą go chlastnął. Józwa padł na wznak, jak dąb, czaszką uderzywszy o podłogę.

— Bij! — krzyknął Kmicic — w którym od razu rozbudził się dawny zabijaka.

Lecz nie potrzebował zachęcać, bo w izbie gotowało się, jak w garnku. Dwaj młodzi Kiemlicze siekli szablami, a czasem bodli łbami, jak dwa byki, kładąc za każdém uderzeniem człeka na ziemię; tuż za nimi następował stary przykucając co chwila aż do ziemi, przymrużając oczy i przesuwając co chwila sztych szabli pod ramionami synów.

Lecz Soroka, przywykły do bitew po karczmach i w ciasnocie, szerzył najwięcéj zniszczenia. Przypierał on tak z bliska przeciwników, że ostrzem nie mogli go dosięgnąć, i wystrzeliwszy uprzednio w tłum pistolety, tłukł teraz po głowach ich rękojeściami, miażdżąc nosy, wybijając zęby i oczy. Czeladź Kiemliczów i dwaj Kmicicowi żołnierze szli w pomoc panom.

Zawierucha przewaliła się od stołu w drugi koniec izby. Laudańscy bronili się z wściekłością; lecz od chwili, w któréj Kmicic, obaliwszy Józwę, skoczył w ukrop i zaraz rozciągnął drugiego Butryma, zwycięstwo poczęło się przechylać na jego stronę.

Rzędzianowa czeladź wpadła również do izby ze szablami i szturmakami; ale choć Rzędzian krzyczał: „bij!“, nie wiedziała co czynić, nie mogąc przeciwników rozeznać, bo laudańscy nie nosili żadnych mundurów. To téż w zamieszaniu obrywało się starościńskim parobkom od jednych i od drugich. Rzędzian ostrożnie trzymał się po za walką, pragnąc rozeznać Kmicica i wskazać go swym ludziom do strzału, ale przy słabem świetle łuczywa Kmicic ustawicznie ginął mu z oczu, to zjawiał się znów jak djabeł czerwony, to znów ginął w pomroce.

Opór ze strony laudańskich słabł z każdą chwilą, bo odjął im serce upadek Józwy i straszliwe imię Kmicica. Lecz walczyli z zaciekłością. Tymczasem karczmarz przesunął się cicho wedle walczących z wiadrem wody w ręku i chlustnął na ogień. W izbie nastała ciemność zupełna; walczący zbili się w kupę tak ciasną, że jeno pięściami mogli się grzmocić; przez chwilę krzyki ustały, słychać było tylko zdyszane oddechy i bezładny tupot butów. W tém przez drzwi wywalone uskoczyli naprzód rzędzianowi, za nimi laudańscy, za nimi kmicicowi.

Rozpoczął się pościg w sieni, w pokrzywach przed sienią i w szopie. Rozległo się kilka strzałów, następnie wrzaski i kwik koni. Zawrzała bitwa przy rzędzianowych wozach, pod które jego czeladź się schroniła; laudańscy szukali również pod niemi ucieczki, i wówczas to właśnie parobcy, biorąc ich za napastników, dali kilkakroć do nich ognia.

— Poddajcie się! — krzyczał stary Kiemlicz, zapuszczając ostrze swéj szabli między szprychy woza i bodąc naoślep ukrytych pod nim ludzi.

— Stój! poddajem się! — odpowiedziało kilka głosów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ras Brühlowski; co za piękne ztąd roztacza się panorama! u stóp szeroka wije się Łaba, a pełno na niéj parowców, które co kilka minut przybywają do przystani, lub odchodzą, unosząc setki turystów i gości, zwiedzających poblizkie okolice.

Chcąc korzystać z pięknéj pogody, zabraliśmy pakunki nasze na pokład obszeroego i wygodnego parostatku „Schandau,“ aby zamiast koleją żelazną, pojechać wodą do Bodenbachu. Parowiec odbywa tę podróż w 6 godzinach i przy znaczniejszych miejscowościach dość długie ma przystanki. Prawdziwie malownicza tutaj okolica: po obydwóch stronach rzeki wysokie a skaliste piętrzą się góry — a wśród nich tu i owdzie zielone, szerokie widzisz doliny. Zazaz za Dreznem między skalistemi urwiskami szeroką zoczysz równinę — to pola walki z wojen napoleońskich; rozłożystemi dębami okolony zobaczysz tutaj pomnik jenerała Moreau, który 27 sierpnia 1813 r. bohaterską śmiercią tu poległ.

Na pokładzie statku naszego coraz gwarniéj; każdy z turystów widzi coś nowego — jeden tłómaczy historyczne znaczenie miejscowości, inny zwraca uwagę na cudotwory natury — na dziwną formacyą skał niebotycznych, na stare zamczyska, mieszczące się na szczytach kamiennych. Na niższych tarasach widzisz same pałacyki, okolone pięknemi ogrodami i winnicami. Większa część podróżnych stawa w Pirna, w tém miejscu sławném z wojny siedmioletniéj.

Tuztąd odbywają się wędrówki na „Bastei,“ owego wzgórza skalistego, wznoszącego się 230 m. po nad poziom. Widok malowniczy, jaki ztąd ma podróżny, wynagradza zupełnie trudy i mozoły, jakich doznajesz, wchodząc po stroméj bardzo drodze. Tuż przed tobą sterczy skalista i niezdobyta nigdy forteca Königstein, ta sama, w któréj nestor nasz Kraszewski przeznaczoną chciał odpokutować karę. Forteca ta wznosi się 260 m. po nad poziom. 54 m. wyżéj wznosi się znane z pięknego widoku Lilienstein.

Nasyciwszy oko pięknemi widokami, schodzisz po wygodnéj drodze pięknego Schandau. Wszędzie tu pełno pięknych pałacyków — to po części wilegiatury gości, którzy już wody czeskie zwiedzili i tutaj spoczynku na czas pewien (Nachkur) używają. My zaś przeciwnie do wód się dopiero wybieramy; pobawiwszy czas krótki w tém pięknem Tusculum, udaliśmy się na parostatek i ztąd puściliśmy się do Bodenbachu. Dojeżdżamy do granicy czeskiéj — w Bodenbach odbywa się rewizya celna pakunków, a ztąd koleją wprost jedziemy do Cieplic.

Krajobraz teraz się zmienia: dokoła ciągną się góry, a szczyty ich, to gołe skały, dołem ogromne lasy świerkowe. Przebywszy kilka tuneli dość długich, stawasz wreszcie w Cieplicach. Sławne to miejsce kąpielowe leży w pięknéj, szerokiéj dolinie rzeki Bieli, wijącéj się między górami spiżowemi i średniemi. Źródła te ciepłe, tak bardzo na reumatyzmy skuteczne, są alkaliczno-salinowe (wapienno-solne?) i dochodzą do 38° R. Już w roku 762, jak to z kroniki miejskiéj wyczytać można, przekonano się o skuteczności uzdrawiającéj téj wody. Przechadzając się po parku, zwanym parkiem księcia Clary, i przypatrując się pacyentom, mimowoli przychodzą ci na myśl słowa naszego wieszcza z Czarnolasu:

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.

Pełno zobaczysz wózików z chorymi, pełno pacyentów chodzących o kiju i krukwiach, o bladem licu, z wyrazem boleści na twarzy. Z naszych bawili tutaj z początku sezonu hr. Badeni, pp. Zychlińscy, hr. Gorzeńscy i inni. Obecnie bawi tu blisko 4000 osób, między niemi i królowa holenderska. Opowiadają, że bardzo popularna i skromna. Ponieważ za wiele gości na zwykłych przechadzkach jéj towarzyszyło, wybiera się ona teraz raniuteńko, by zwiedzać piękne okolice. Na takiéj to rannéj wycieczce nagła zaskoczyła ją burza. Wstąpiła więc do chaty wieśniaczéj, by odczekać końca burzy. Wielce była zdumioną, że czworo dzieci wieśniaczych o tak rychłéj porze już było ubranych i siedziało przy pracy. Pyta się więc matki, dla czego te dzieci tak rychło wstawają. Matka na to: mamy znaczne gospodarstwo i nie chcielibyśmy, aby dzieci nasze uroniły to, cośmy ciężko zarobili. Dla tego od rychłego dnia do pracy je napędzamy. — Królowa pochwaliła wieśniaczkę a wróciwszy do domu, budzi córkę swoje, księżniczkę Wilhelminę, opowiada jéj to, co słyszała od wieśniaczki, i dodaje, że córka od tego czasu zawsze godzinę rychléj będzie musiała wstawać, bo gospodarstwo jéj większém jest od gospodarstwa wieśniaczego, a także z niego niczego uronić nie trzeba.

Okolica Cieplic bardzo jest piękną, co dzień inną odbywać możesz przechadzkę i to wśród lasów, na drodze wygodnéj i nie bardzo stroméj. Tuż przy mieście prowadzi droga do zamczyska, zwanego Schlackenburg. Znajdziesz tutaj zbiór wszystkich kruszców gór średnich — w bliskości burga jest pomnik wystawiony r. 1841: Honori et memoriae Friderici Guilhelmi III reg. Borus. przez wdzięczne Toeplitz. Na wschód od Schönau, wsi połączonéj z Cieplicami, znajduje się góra zamkowa, na szczycie któréj widne ruiny wielkiego niegdyś zamku hr. Kińskich. Zamek ten mocno kiedyś obwarowany, zburzony został w roku 1655 na rozkaz ówczesnego cesarza Niemiec. Na południe od góry zamkowéj dojdziesz do najpiękniejszego miejsca w całéj okolicy. Jest to Milleschauer czyli Donnersberg, wzniesiony 814 m. nad poziom. Z żadnego szczytu gór czeskich tak malowniczego nie masz widoku, jak tu ztąd: dokoła wysokie szczyty gór a pod nogami bezdenne przepadliska — między górami zaś piękne doliny, a w tych, jak na szachownicy, laski, miasteczka i wsie przeróżne.

Na szczycie Donnersbergu znajduje się obszerna kawiarnia — nie ma tu salonów, jak w Cieplicach, ale kawiarnia ta składa się z wielkich chat wieśniaczych, wyłożonych symetrycznie dokoła mchem; pomieścić się tu może 50 osób; masz tu wygodny nocleg, potrawy dobre, ceny przystępne. Tu ztąd zeszliśmy pięknemi lasami do miasteczka Dux, aby obejrzyć tutaj słynny pamiątkami historycznemi zamek, należący do hr. Waldsteinów, potomków sławnego z 30 letniéj wojny Wallensteina. Piękna w zamku jest zbrojownia, a piękniejsza jeszcze galerya oryginalnych utworów Rubensa, Dora, Netschera i Van Dyka. Z baszty wieżowéj widzisz z jednéj strony w niedalekiém oddaleniu czerwone dachy ogromnego klasztoru Cystersów w Osseg, z drugiéj zaś strony obszerną równinę pod Kulm, gdzie 30 sierpnia 1813 r. we wojnach napoleońskich jenerał francuzki Vandamme wielką poniósł klęskę. Wsiadłszy w Dux na koléj, udaliśmy się piękną doliną już teraz wprost do Karłowych Warów.

Towarzystwa i Spółki.

Od Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim dochodzi nas następująca

Odezwa!

Szanownym Dobrodziejom i byłym Członkom „Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego przy uniwersytecie wrocławskim“, jako téż szerszéj publiczności polskiéj przypominamy, iż Towarzystwo nasze obchodzić będzie latem roku przyszłego 50-letni jubileusz istnienia swego.

Długoletnie działanie i zasługi Towarzystwa położone około wykształcenia i skupiania polskiéj młodzieży akademickiéj we Wrocławiu na polu nauki i poznania rzeczy swojskich wymagają, byśmy uroczystość tę godnie i zgodnie z zadaniem i tendencyą Towarzystwa święcili. Tą myślą powodowani, zamierzamy wydać książkę jubileuszową, obejmującą kilka rozpraw członków i historyą Towarzystwa (t. j. pamiętnik z r. 1869 i kontynuacyą). Ponieważ atoli rzecz ta wymaga czasu i nakładu, udajemy się już teraz do Szanownych Dobrodzieji i byłych Członków Towarzystwa z prośbą o radę i pomoc.

Hipolit Nowicki, stud. filoz.
prezes.
Wäldchen 4.
Józef Rudzki, stud. med.
sekretarz.
Rosenthalerstr. 17.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 16 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Akademicznemu dyrektorowi muzyki przy uniwersytecie w Bonn, Leonardowi Wolffowi, nadany został tytuł profesora.

* ***Przypominamy,*** że listy wyborcze do rady miejskiéj (a nie do sejmu, jak początkowo donosiliśmy), wyłożone są obecnie do 30 b. m. na ratuszu. Według § 5 ordynacyi miejskiéj uprawniony jest do wyboru radnych miejskich każdy samodzielny poddany pruski, liczący lat 24, jeśli od roku mieszka w mieście i należy do gminy miejskiéj, nie pobiera wsparcia z kas publicznych, opłacił przypadające na niego podatki i jeśli albo ma dom w mieście, albo prowadzi proceder samodzielny.

* **Dla niedostatek cierpiącéj rodziny.** Z. O. A. z Gniezna 3 marki.

* **Z powodu** niepogody w zeszłą niedzielę odbędzie się powtórna zabawa czeladzi krawieckiéj w przyszłą niedzielę t. j. dnia 19 b. m. w ogrodzie Trypolskiego.

* **Przymusową** desinfekcyą zarządziła policya przedwczoraj w pięciu domostwach na Rybakach.

* **Spis bydła i koni** odbędzie się na podstawie ustawy o zarazie bydlęcéj w dniu 4go sierpnia r. b. Po wsiach spis ten zarządzą naczelnicy gmin resp. dominiów, a w miastach magistraty. W spisie tym umieszczone będą konie, osły, muły, źrebięta oraz bydło rogate bez względu na ilość sztuk. Prowincyonalnostanowa komisya administracyjna rozporządziła nadto, że na zapłacenie szkód za zabite z rozporządzenia policyi zarażone konie, ma być pobierana podwójna taksa po 20 fen., a za bydło pojedyńcza po 5 fen. — Spis właścicieli koni, bydła itd. w mieście naszém wyłożony zostanie w dniach od 9 do 25 sierpnia na ratuszu w biurze nr. 14; w czasie tym będzie mógł każdy właściciel spis ten przejrzeć celem sprostowania zaszłych przy spisywaniu błędów. Reklamacye wnieść należy do rejencyi w przeciągu 10 dni.

* **Nowe Kółko włościańskie.** W zeszłą niedzielę dnia 12 b. m. założone zostało Kółko rolnicze dla właścicieli mniejszych posiadłości w parafiach konarzewskiéj i skórzewskiéj. Zebranie na ten cel zwołane było liczne. Od razu zapisało się na członków 34 mniejszych właścicieli. Do zarządu zostali wybrani sami gospodarze i właściciel folwarku, powszechnie szanowany obywatel, p. Michał Kopa z Trzcielina, który jednogłośnie został wybrany prezesem Kółka. Nowo założone Towarzystwo wyraziło życzenie należenia do Związku istniejących Kółek rolniczych pod Patronem wydelegowanym przez zarząd Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

* **Podczas** burzy w dniu 12 b. m. padał w rozmaitych okolicach, a podobno nawet w najbliższéj okolicy Poznania, gdzie tylko była ulewa, grad, który niemałe poczynił szkody. W Sarnowie uderzył grom w stodołę dominialną, napełnioną rzepikiem i zniszczył ją oraz kilka machin i narzędzi rolniczych. — W Czeluścinie pod Kobylinem spłonęła wskutek uderzenia piorunu owczarnia. — W Szkaradowie orkan wywrócił stodołę i połamał mnóstwo drzewek przy szosach i drogach.

* **Teatr polski w Żninie.** Dziś dnia 16 b. m. komedya Aleksandra hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“.

Dalsze przedstawienia w Kcyni i Koronowie.

Następnie Towarzystwo wyjeżdża do Prus Zachodnich.

* **Z powiatu krobskiego.** W zeszłym roku administracyjnym wypłaciła prowincyonalna komisya administracyjna pogorzelcom w naszym powiecie w 29 przypadkach wynagrodzenia w sumie 41,519 marek. Największa kwota przypadła na Dubin, gdzie kilkanaście stodół zgorzało.

* **Wyrzysk.** Na targ remontowy w dniu 14 b. m. spędzono 38 koni, z których komisya zakupiła 12, płacąc w przecięciu po 700 marek za konia.

* **Powiat międzychodzki** ma w roku 1885/86 złożyć podatków powiatowych 57,627,90 m., z któréj to sumy przypada na 4 miasta powiatu 14,657 m., licząc po 40,2 fen. za markę od skombinowanego podatku gruntowego, budowlanego, klasycznego i dochodowego w kwocie 36,474,30 m. Królewskie domeny i lasy, oraz majętności samodzielne, wpłacić mają 18,590,90 m., to jest od podatków państwowych wynoszących 41,887,96 m. po 44,4 fen. za markę. Gminy wiejskie zaś 24,380 marek, licząc również 44,4 fen. za markę od sumy 54,912,57 podatków państwowych.

* **Bydgoszcz.** W miejsce przeniesionego do Opola powiatowego inspektora szkólnego, Ebersteina, przeznaczony został do Bydgoszczy opolski powiatowy inspektor szkólny dr. Grabow i objął już sprawy swego urzędu. — W dniu wczorajszym wprowadzony został w urzędowanie wybrany w dniu 10 kwietnia dyrektor landszafty z 3 obwodów landszaftowych bydgoskich, dyrektor Hirsch. — Przedwczoraj padł bez duszy w Okolu robotnik Lubenau z Goryszkowa, rażony paraliżem. Spocony przy koszeniu trawy, napił się wiele wody i innych trunków, i zaledwie na nowo pracę swą rozpoczął, nastąpiło porażenie.

* **Dr. Adamkiewiczowi Albertowi,** Wielkopolaninowi, rodem z Rawicza, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego, przyznaną została w Warszawie nagroda 150 rubli za najlepszą pracę, pomieszczoną w „Medycynie“ za rok 1884 pod tytułem „O nowym składniku włókien nerwowych i o dwubarwniku tkanki rdzenia pacierzowego“.

* **Toruń.** Rosyjska straż celna w Aleksandrowie znalazła przed kilku dniami w jednym z wagonów sypialnych pociągu kuryerskiego, przybyłego z Torunia, mnóstwo przedmiotów ze złota, oraz jedwabie, umieszczone pomiędzy deskami sufitu wagonowego. Konduktor wypierał się wspólnictwa w téj defraudacyi, przytrzymano go atoli a wagon skonfiskowano. Za zwrot żąda komora w Aleksandrowie od pruskiéj administracyi kolejowéj 2000 rubli.

* **Doniosły wynalazek.** „Kuryer Codz.“ dowiaduje się, iż dwaj inżynierowie, Polacy, po długiéj i usilnéj pracy, dokonali nowego wynalazku, którego doniosłość, jeśli tylko ostateczne próby, mające się w tych dniach odbyć na wodach Wisły, nie zawiodą, — byłaby nader ważną. Oto panowie ci wypracowali model statku rzecznego, zaopatrzonego w mechanizm zegarowy, który obchodząc się bez kotła i maszyny parowéj, a zatém nie potrzebując używać węgla, będzie mógł płynąć nawet pod wodę z szybkością, dorównywającą statkom parowym. Sam statek wykonany został w fabryce łodzi p. Terleckiego na Pradze, osobne zaś części mechanizmu zegarowego, według szczegółowego rysunku wynalazców, wyrobiono w kilku warszawskich warsztatach.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 17go lipca św. Aleksego W.

Wschód słońca o godz. 3 minut 58. Zachód o godzinie 8 minut 13.

TELEGRAMY.

Londyn, 16 lipca. (Telegram biura Reutera z Teheranu.) Nie cztery pułki angielskie, lecz cztery pułki piechoty przybyły z Kabulu do Heratu. (Zobacz Przegląd.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Drukarnia „Kuryera Poznańskiego“** wydała na dzień 26 lipca r. b. własnym nakładem, napisany przez ks. dr. A. Kanteckiego **„Żywot św. Jakóba Starszego, Apostoła“** wraz z **„Listem Apostolskim Ojca św. Leona XIII** z dnia 1 listopada 1884 r., potwierdzającym tożsamość zwłok św. Apostoła, znalezionych w Kompostelli w Hiszpanii“.

Pragnąc przyczynić się w myśl Ojca św. do rozgłoszenia sławy świętego Apostoła, który do najulubieńszych uczniów Boskiego Zbawiciela należał, polecamy powyższą książeczkę, objętości dwóch arkuszy, zaopatrzoną w aprobatę Władzy Kościelnéj, pobożnéj rozwadze wiernych.

Cena 1 egz. wynosi 10 fen., 100 egz. 7,50 marek, 500 egz. 25 marek franko z przesyłką.

* **Dzieła Adama Mickiewicza.** Lwów-Paryż (Gubrynowicz i Schmidt — księgarnia Luksemburska) 1885.

Nowe wydanie dzieł Mickiewicza obejmuje wszystkie jego utwory poetyckie, zarówno oryginalne, jak i tłómaczone, z pism zaś prozą te głównie, które z jakichkolwiek powodów, czy to treścią swoją, czy z innych względów, cały ogół czytelników najwięcéj interesować mogą, więc n. p. młodociane powiastki poety: Żywikę i Karyllę; studyum akademickie o Goethem i Byronie; Uwagi nad Jagiellonidą; Księgi narodu i pielgrzymstwa, tudzież głośną rozprawę: O krytykach i recenzentach warszawskich. Nadto zawiera jeszcze to wydanie w oryginale fragmenta zachowane dwóch dramatów, pisanych przez poetę po francusku: „Les confédérés de Bar“ i „Jacques Jasinski, ou les deux Polognes,“ a obok podano także przekład tych prac na język polski, dokonany przez Tomasza Olizarowskiego.

Bardzo dobrym pomysłem jest zaprowadzenie w tém wydaniu po raz pierwszy chronologicznego porządku dzieł, o ile na to pozwalała symetrya całego zbioru, który z natury swojéj musiał rozpaść się na poszczególne działy poezyi, przyjęto zresztą i wskazane już w pierwotnych edycyach samego autora. W niniejszém wydaniu rok podany bez nawiasu oznacza czas napisania każdéj poezyi; tam gdzie nie można wiedzieć, w którym czasie rzecz napisana została, położono rok w nawiasie, jako datę pierwszego pojawienia się onéj w druku. Rok, obok którego znajduje się znak zapytania, wyraża prawdopodobną datę napisania, któréj autentyczności jednak dotąd z całą pewnością stwierdzić się nie dało.

Pomocnym w téj pracy był wydawcom prof. dr. Antoni Małecki. Wydanie jest nadzwyczaj staranne i piękne — zasługuje téż ze wszech miar na poparcie, którego mu w najszerszych kołach życzyć należy.

* **Panna Rouher,** córka niegdyś ministra francuskiego za cesarstwa, przysłała do „Tygodnika Mód“, w Warszawie wychodzącego, powieść oryginalną, napisaną po polsku. Dotąd młoda autorka drukowała w naszym języku tylko przekłady z francuskiego, obecnie po raz pierwszy występuje z pracą samoistną.

* **Wychodzący** w Krakowie „Przegląd literacko-artystyczny“ zawiera w ostatnim numerze ciekawą wiadomość o nieznanych poezyach Stefana Garczyńskiego.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 28 i zawiera: Zebranie Zarządu z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych filialnych. — Walne zebranie „Haliny“. — Zgnilizna ziemniaków i obsypywanie ochronne, J. L. Jensen. — O koszeniu koniczyny. — Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie III. — Korespondencye rolnicze. — Wiadomości literackie: „O działach majątkowych“. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnik Powszechny,** pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 28 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Z Sully Prudhomme'a. W żałobie (En deuil), przez Hajotę. — Korespondencya z Yokohama przez E. S. — Jeden z niewielu, wspomnienie pośmiertne o lekarzu Fortunacie Nowickim przez Leonarda Sowińskiego. — Nasi gospodarze, przez St. Rewieńskiego. — Synowa, opowiadanie lekarza spisała W. Z. Kościałkowska. — Wystawa przemysłowa na placu Ujazdowskim II przez J. W. — Notatki literackie (Zadanie historyi literatury polskiéj). — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Statystyka. — Wynalazki i odkrycia. — Różne). — Szachy. — Ryciny: Paralityk i ślepy, rzeźba G. Michel'a. — Nowinki, z obrazu Józefa Wodzińskiego. — Grodno po pożarze. — Margrabia Robert Salisbury.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Japończycy, ich kraj i obyczaje (podróż na około świata) przez hr. Rajmunda de Dalmas, tłumaczona z francuskiego H. J. B. — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Tayler z bratem z Aleksandrowa, Nieżychowski z żoną z Granówka, pani Chłapowska z Bonikowa, pani hr. Żółtowska z Głuchowa, pani Chrzanowska z Gruszczyna, pani Chrzanowska ze Stanisławowa, pani Bayerowa z Golenczewa, Treskow z familią z Nieszawy, Libelt z Czeszewa, Chłapowski z Rzegocina, Kościelski z Sepna, Moszczeński ze Stempuchowa, Zieniewicz z Królestwa, ks. proboszcz Winiewski z Panigrodzu, ks. proboszcz Cieśliński z Czeszewa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ksiądz Wendland ze Starego Gostynia, Graffstein z Królestwa Polskiego, pani Gericke z Loewenburgu, panna Bayer z Golenczewa, Rogalski z Prochnowa, ks. Grzybowski z Buku, Friedlaender z Ostrowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Austryackie 5-procentowe losy z roku 1860 à 100 florenów. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 sierpnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **50 marek** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 60 fen. za sztukę.

W.) **Poznań,** 16 lipca. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na lipiec 135,— płac., lipiec-sierpień 135.— płc., sierpień-wrzesień 136.— płac., wrzesień-październik 138,— płac., październik-listopad 140,— płc.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. lipiec 41,00 płac., sierpień 42,10 płac., wrzesień 42,50 płac., październik 42,50 płac., listopad-grudzień 42,20 płac., styczeń 42,20 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41,90 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana —,— mrk.. lipiec 41,80 mrk., sierpień 42—41.90, wrzesień 42,40 m., październik 42,40 m., slitopad-grudzień 42,20 mrk., w miejscu bez beczki 42,— mrk.

Bydgoszcz, 15 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 161—164 mk.. średnie gatunki 155—160 mk. poślednia —.—.

Żyto spok., w miejscu krajowe piękne 132 do 134 mrk., średnie 130—132 mrk. poślednie —.— m

Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 125—140 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 42.— m.

Rzepik zimowy 205,00—215,00.

Wrocław, 15 lipca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) słabo, wypowiedziano —— cent., Cena wypowiedziano —. lipiec 141.— płac., lipiec-sierpień 141,— płc., sierpień-wrzesień 143.— płacono, wrzesień-październik 145,50 płac., październik-listopad 148,— żąd., listopad-grudzień 149,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 167,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 130 żąd., lipiec-sierpień 130,— żąd., wrzesień-październik 130 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. — żąd.

Oléj rzepiowy słabo, wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, lipiec 48,75 żądano. lipiec-sierpień 48,75 żąd., wrzesień-październik 48,75 żąd., październik-listopad —,— żądano.

Okowita bez in., wypowiedziano —— litrów. w miejscu —,— płacono, lipiec 42,— płacono, na lipiec sierpień 42,— płacono. sierpień-wrzesień 42,— płacono, wrzesień-październik 42,80 żąd., październik-listopad 42,80 żądano, listopad-grudzień 42,80 żąd.

Cena wypowiedziana na 16 lipca: żyto 141.— mrk., pszenica 167,— mrk., owies 130,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 48,75, okowita 42,— m.

Ceny targowe z dnia 15 lipca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	17	20	16	90	15	90	15	70	15	50	15	30
„ żółta	16	80	16	60	15	60	15	40	15	20	15	—
Żyto	14	30	14	—	13	70	13	50	13	30	13	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	14	20	13	90	13	60	13	30	13	10	12	70
Groch	17	—	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Rzep zimowy 21,80—19,80—17,80.

Rzepik zimowy 21,25—19,25—17,75.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,90 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Łubin stale, za 100 kilogr. żółty 8,00—8,50 do 9.50 mrk., niebieski 7,80—8,30—8,70 mrk.

Berlin, 15 lipca, (sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 158 do 180 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —.—, żądano —,—. lipiec-sierpień płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 167,00—167,50, na październik-listopad płacono 169,00—169,50, na listopad-grudzień płac. 171.—, żąd. —. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 141—147 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 145,00 do 144,75, na lipiec-sierpień płacono 145.00—144,75, na sierpień-wrzesień płacono —,—, na wrzesień-październik płc. 148,75—148,50—149, na październik-listopad pł. 151—151,75—151. Wypowiedziano 15,000 centn. Cena wypowiedziana 145,— mrk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 128,50, żąd. —, na lipiec-sierpień płacono 128,50, wrzesień-październik płacono 132,00—132,75, na październik-listop. 133,25—133,50, na listopad-grudzień płac. —,—. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 112 do 175 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płacono 115,50 według jakości. Wypowiedziano 1000 centn.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 42,6—42,8, w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płacono 42,5—42,4, na lipiec-sierpień płacono 42,5—42,4, na sierpień-wrzesień płacono 42,6—42,4, na wrzesień-październik płac. 43,6—43,5, na październik-listopad pł. 43,8—43.9, na listopad-grudzień płacono 43,8—43.9. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena wypowiedzana 42.3.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 16 lipca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj	
lipiec-sierpień	169,—
wrześ.-paźdz.	171,50
Żyto słabjéj	
lipiec-sierpień	146,75
wrześ.-paźdz.	151.—
paźdz.-listop.	153,25
Olej rzep. wyżéj	
wrześ.październ.	48,50
paźdz.-listop.	49,—
Okowita staléj	
w miejscu	43,—
lipiec-sierpień	42,30
sierp wrześ.	42,70
wrześ.-paźdz,	43,70
paźdz.-listop.	44,20
	—,—
Owies	
lipiec-sierpień	132,—
Wyp.-żyta wsp.	600
Wyp.-oko. kw.	10,000

Kapitały.

Berlin, 15 lipca 1885.

Galic. akc. k.	99,30
Pr. consol. 4%	104,10
Pozn. listy z.	101,70
Pozn. listy rent,	102,—
Austr. banknoty	163,60
Austr. renta złota	89,40
Austr. losy 1860	118,80
Włochy	96,30
Rumuny	104.50
Ros. banknoty	203,65
Ros.-ang. pożyczk.	94.25
Pol. 5% listy zast.	62.25
Pol. lik. 1. zast.	56,80
Kredyty	468,50
Koléj państwowa	488,50
Lombardy	223,50
Usposob. bez int.	

Szczecin, 16 lipca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica wyżéj	
lipiec-sierpień	168.—
wrześ.-paźdz.	171,50
Żyto wyżéj	
lipiec-sierpień	146,—
wrześ-paźdz.	149,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. stale	
w miejscu	
lipiec	48,—
wrześ.-paźdz.	48.—
Okowita stale	
w miejscu	42,30
lipiec-sierpień	42.—
sierp.wrześ.	42.10
wrześ.-paźdz.	43,—
Petroleum	
w miejscu	7,75

Dziś rano o godz. 4 rozstał się z tym światem w 54 roku życia, po długich cierpieniach ś. p.

Ks. Edmund Binert,

proboszcz w Lenartowicach
w dekanacie pleszewskim,

o czem w smutku pogrążeni donoszą w imieniu reszty rodziny (235)

Franciszek i Zofia z Binertów
Krajewiczowie.

Poznań, 15 lipca 1885.

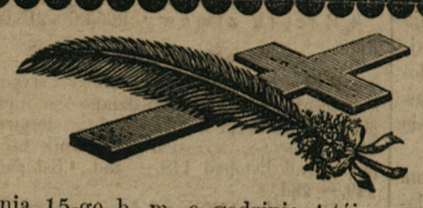

Dnia 15-go b. m. o godzinie 4-téj po południu zakończył żywot doczesny po długich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony śś. Sakramentami ś. p.

Ks. Edmund Binert,

proboszcz w Lenartowicach,

przeżywszy lat 54. — Eksportacya zwłok do kościoła odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczorem, a nazajutrz nabożeństwo żałobne i pogrzeb o godzinie 10-téj przed południem. (236)

Pleszew, dnia 15 lipca 1885.

Ks. J. Bielawski.

Drukarnia KURYERA POZNAŃSKIEGO

wydała na dzień 25 resp. 26 lipca własnym nakładem napisany przez **ks. dr. Kanteckiego** i zaopatrzony w aprobatę Władzy Duchownéj:

Żywot św. Jakóba Starszego, Apostoła

wraz z Listem Apostolskim Ojca św. Leona XIII. potwierdzającym tożsamość zwłok św. Apostoła, znalezionych w Kompostelli w Hiszpanii.

Cena egzemplarza 10 fen., 100 egz. 7,50 mrk., 500 egz. 25 mrk.

Pocztą w paczkach po 5 kilo przesyłam **franco** do **wszyskich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi** za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub stósownego zadatku, a resztę pod zaliczką.

H. Plesch w Budapeszcie,
eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, w nadzwyczaj zdrowym i delikatnym gatunku stósownie do pory roku i jakości, od 3,30 m. do 4,70 m. za kilo.

Debreczyńskie kiełbaski znakomitego smaku. Przesyła się od listopada do marca po 3 m. za kilo.

Szegedyńskie kiełbaski wędzone sławne na całym świecie za sztukę 25 f.

Słonina cesarska wędzona, delikatna z papryką i bez takowéj kilo po 2.50 f.

Liptawska bryndza nadzwyczaj delikatna w słojkach od 1—5 kil. za kilo 1,60 mrk.

Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/2 kilo w słojku 3 marki.

Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/1 kilo w słojku 5 marek.

Tarhonya oryginalna węgierska potrawa z mąki 1/1 kilo 2 marki.

Książkę kucharską zawierającą przepisy na sporządzenie **gulyasu, kurczęcia z papryką, ryby z papryką, węg. kapusty** i jeszcze wielu innych sławnych na całym świecie węgierskich potraw narodowych, dołącza się bezpłatnie do każdéj przesyłki.

Drogerya H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne
tegorocznego nalewu,
Sole i ług do kąpieli,
Srodki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

Podziękowanie.

Nie mogąc bez zaniedbania obowiązków kapłańskich za popędem serca postąpić i za tak liczne powinszowania i telegramy, jakie z powodu 25-letniéj rocznicy odebranych święceń kapłańskich z różnych stron odebrałem i odbieram, każdemu z osobna dziękować, przesyłam tą drogą wszystkim moim współbraciom, przyjaciołom i znajomym za łaskawą ich pamięć, dowody miłości i pociechę, jaką mi w strapieniach moich sprawili, serdeczne „Bóg zapłać!“ (232)

Wszystkim zaś konfratrom, którzy razem ze mną święcenia odbierali, najszczersze przesyłam życzenia: ad multos annos!

Jeżeli łaska, proszę, aby inne pisma polskie publiczne moje podziękowanie powtórzyły.

Ks. Szaal.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotułach. 40 fen.
— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
— Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
Poradnik dla dozorów szkólnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcye dla dozorów szkólnych, wydane przez król. rejencye obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym welinowym papierze 30 fen.
Ks. Załęski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacyi w Polsce z powodu „Dziejów reformacyi“ ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskingo: Przyczyny i początki reformacyi w Polsce. 10 fen.
Spis szkół w Grodzieńskiéj gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

Celem zorganizowania **stałéj orkiestry** poszukuję zdolnych i **wprawnych muzyków** na instrumenta smyczkowe i dęte. Proszę o niezwłoczne zgłoszenia z podaniem wieku i oznaczeniem **głównego instrumentu;** bliższe szczegóły listownie. (212)

Poznań. **Bolesław Dembiński,**
dyrektor muzyki.

Marka fabryczna

Christofle.

Porównanie dla wykazania korzyści

przy zakupnie alfenidowych **sztućcy Christofla z Paryża i Karlsruhe,** 1 tuzin łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około marek 300.

Za tę samą sumę otrzymuje się.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżka do miałkiego cukru	6,40
12 grabek stołowych	27,60	1 garnuszek do musztardy	12,—
12 noży stołowych	28,80	2 podw. sólniczki	11.60
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztuciec do tranżerowania	12.—
12 grabek deserowych	25,20	1 sztuciec do sałaty	9,60
12 noży deserowych	24,—	1 łyżka do ryb	8,80
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 menażka do octu i oliwy	19,20
1 łyżka wazowa	11,20	1 łyżka do tortu	8,—
1 łyżka półmiskowa	7.20	1 cążki do cukru	4,80
1 łyżka do kompótu	5,60	2 podstawki do butelek	6,80
1 łyżka do sosu	5,60		

Razem 102 szt. za mrk. 300,80.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od sta licząc, **traci się** rocznie **mrk. 96 procentu** w przeciągu **3 lat pokrywa się** z tegoż **cały wydatek zakupna sztućcy Christofla.** Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziéj do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają **niezużytą trwałość** z powodu, że po najdłuższém używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzane być mogą. -- Sztućce takie i różne inne w tańszych gatunkach poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych (231)

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

J. Stark,

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Przeniesienie handlu!

Szanownéj Publiczności donoszę niniejszem jak najuprzejmiéj, że z dniem 12-go b. m. przeniosłam mój **magazyn mód** z ulicy Wodnéj na ulicę **Jezuicką nr. 12,** do kamienicy Pana radzcy Szumana (narożnik Rynku i ulicy Jezuickiéj.) (221)

Z wysokim szacunkiem
A. Modrzyńska.
Jezuicka ul. nr. 12.

Uważać należy na markę ochronną ze słoniem.

Papierosy i tytonie.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniéj cenie następujące **nowe gatunki specyalne dla Poznania:** (2364)

PAPIEROSY (wszystkie kręcone) za 10 sztuk:		TURECKIE TYTONIE:	50 gr.
Nr. 41 Wanda	10 fen.	Nr. 46 Basma	30 fen.
„ 42 Economiques		„ 48 Serail	40 „
„ 43 Monbijou	15 fen.	„ 49 Smyrna	50 „
„ 50 Samson fort		„ 53 Kir	75 „
„ 53 Tokay	20 fen.	„ 54 Dubec bouqu.	100 „
„ 54 Armiro fleure			25 gr.:
„ 55 Dubec bouquet	25 fen.	Nr. 36 Bafra	10 fen.
		„ 38 Turc aromat.	15 „

Compagnie Laferme
Fabryki tytoniu i papierosów.
Drezno.
Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

Uważać należy na markę ochronną ze słoniem.

Do zaprawiania owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4 1/2 3/4 1 1 1/2 litra poleca (218)

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym

we Franzensbadzie w Czechach.

Mieszka w domu „Schwarzes Ross.“ (2179)

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Śpiewnik polski z nutami p. t.

LUTNIA POLSKA

obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (1784)

z melodyami.

Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w

Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.

Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Za ministeryalnem zezwoleniem.

Wielka królewiecka

Loterya wystawowa.

Ciągnienie dnia 10 sierpnia i dni następnych. (200)

Wygrane w wartości 190,000 mrk.

20,000, 15,000, 10,000, 5000, 3000, 2000 itd.

ogółem 8090 wygrań.

Rzadko korzystne widoki wygranéj, na 12 losów 1 wygrana.

Losy po 3 m., 11 sztuk 30 m., 28 sztuk 75 mrk.

(Porto i listy kosztuję oprócz tego 25 fen.) rozsyła

Generalny Debit na Śląsk i W. Ks. Pozn.

Oskar Bräuer & Co.,

Wrocław, Ohlauerstrasse 87.

Losów nabyć można tylko do 5 sierpnia rb.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głową grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowniaa włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Polecamy się do fachowego wykonywania wszelkich nowych robót, jako i reperacyi **dachów i innych robót asfaltowych.** Tanie ceny. **Dobre wykonanie. Gwarancya. Udziela się kredytu.**

BRACIA SŁAWIŃSCY.

(2140) Kantor przy ulicy Lipowéj nr. 6.

Za doskonałe wykonanie robót asfaltowych i pokrycia dachów otrzymaliśmy **medal państwowy.**

Fabryka powozów W. GOŁAWIECKI

dawniéj Otto Seidel
w Poznaniu W. Garbary nr. 51.

Poleca swój bogato zaopatrzony skład karet, koczy, wolantów, plauwag, praktycznych dla **Duchowieństwa** na dwie i cztery osoby. Z powodu przepełnionego zapasu sprzedaję po nader przystępnych cenach. Przyjmuję stare powozy do przerabiania i odnawiania. Za dobrą robotę ręczę, gdyż mam praktycznie wykształconych rzemieślników, jestem przeto w możności wszelkim żądaniom w zakres budowy powozów wchodzącym zadość uczynić. (219)

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA

64. Ulica śgo Marcina 64.

I piętro.

Dietricha pat. koleje stalowe

do użytku na polu i w lesie.

Ilustrowane katalogi etc., znakomite polecenia i kosztorysy z korzystnem obliczeniem kosztów przesyła (2446)

Hugon Siegert, Wrocław, Ohlau-Ufer nr. 9.

Jak usunąć pewno i trwale **słabość u mężczyzn,** wywołaną mianowicie skutkiem **tajemnych grzechów młodości i nadużyć,** na to podaje najlepszą radę książka ilustrowana

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

Wydanie polskie koszt. 1 m. Wydanie niemieckie koszt. 3 m.

Tysiące ludzi znalazło w niéj objaśnienie swych cierpień, a przez użycie podanego w niéj sposobu leczenia odzyskało swą siłę zupełnie. Za nadesłaniem ceny, przesyła książkę tę w kopercie franco **Magazyn nakładowy w Lipsku,** Neumarkt 34. W **Poznaniu** jest takowa na składzie w księgarni p. **A Spiro.** (2114)

Najlepszą

rafinadę

i

francuzki winny ocet

poleca do konserwowania owoców

W. Becker

Wilhelmowski plac 14.

Ottony

karmelki na kaszel skuteczne, 35 fen. paczka, karmelki słodowe, wszelkie owocowe nadziewane po 60 fen., 1 i 1,20 mrk. za funt poleca cukiernia

A. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Pensyonarzy

przyjmuje **Klaczyński,** nauczyciel, Strzelecka ul. 19. Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce i t. d. (1707)

Od 1-go Października r. b. potrzebnym jest w **Taczanowie** pod **Pleszewem** dobry

kucharz,

tylko dobre świadectwa uwzględnione będą. (217)

Organista,

biegły w swym zawodzie, mogący się wykazać dobrem świadectwem p. B. Dembińskiego i z odbytéj jednorocznéj praktyki — kawaler, znający dobrze introligatorstwo poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go sierpnia. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie **Redakcya Kuryera Pozn.**

Akademik

Polak życzy sobie na czas 3 miesięcy przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Łaskawe zgłoszenia **ks. Nalentz w Sremie.** [230]

Akademik

z 6-letnią praktyką nauczycielską, w pierwszych domach Księstwa i Prus Zach. dnich do służby jednorocznéj, do kwarty i ostatecznie do niższéj tercyi przygotowawszy, poszukuje stanowiska jako **nauczyciel domowy.** Per adr.: Do Ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“ Candidat W. z P. (205)

Z powodu zmiany w gospodarstwie poszukuję zaraz lub od 1 października rb. miejsca jako [229]

rządzca gosp.

Mam lat 31, posiadam jak najlepsze zaświadczenia i w danym razie polecenia.

Wieś klasztorna **Drzenczewo** pod Piaskami (Sandberg).

Lux, rządzca gospodarczy.

Uczeń,

syn uczciwych rodziców z dostatecznym wykształceniem szkólnem, zamiejscowy, znajdzie miejsce w handlu win, towarów kolonialnych i cygar. Gdzie? wskaże **Eksp. Kuryera Poznańskieno.** (233)

Ktoby sobie życzył człowieka uczciwego i rzetelnego przyjąć jako stróża domowego lub użyć do posług domowych, niech się zgłosi do Drukarni Kuryera Poznańskiego, święty Marcin 16.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.